Nr. 89. Cena 4 centy. Rok II.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.: rocznie . . 12 złr. ćwierćroczne 3 „ miesięcznie . 1 „
Z przesyłką pocztową: rocznie . . 15 złr. — c. ćwierćrocznie 3 „ 80 „ miesięcznie . 1 „ 30 „
„TYGODNIK LWOWSKI" (ilustrowany) rocznie 8 złr. kwartalnie 2 złr.

DZIENNIK LWOWSKI

Redakcja w rynku, L. 178 w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat przy placu katedral. pod liczbą 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Piątek dnia 17. Kwietnia 1868. — Rudolfa W. (rzym.) — Fteoduła. (grec.)

Alfred i Adam Potoccy.

Jak długo Polska cieszyła się silnym rządem, tak długo zostawała w pomyślnym stanie, lud nie jęczał pod jarzmem niewoli, miasta były bogate i zasobne, a Rzeczpospolita kwitnęła w dobrobyt i oświatę i zajmywała jedno z pierwszych miejsc w szeregu europejskich mocarstw. Odkąd jednak zawładnęło nią możnowładztwo, mające na celu swoją ambicję i swoje partykularne interesa, a nie dobro i korzyść ojczyzny — odtąd wszystko chyli się ku upadkowi. Wypadki zaś z końca ostatniego stulecia najdosadniej dowiodły, z czyjej winy ona upadła.

I mało się zmieniło od owego czasu, bo jak dawniej możni kraju rozszarpywali między siebie starostwa i dobra królewskie, jak za pensje i dygnitarstwa frymarczyli swojem imieniem i godnością, a za fawory dworów obcych działali przeciw dobru własnej ojczyzny, tak teraz spadkobiercy owych możnowładców przeważnie dzierżą w rękach swych wszystkie koncesje na koleje, na banki i t. d. wszystkie korzystne lub wpływowe posady i dygnitarstwa, w ogóle — w skutek swego znaczenia, swych stosunków i majątku, wszystko niemal chwycili w swe ręce.

I powtarza się obecnie aczkolwiek w mniejszych rozmiarach to, co nam dzieje nasze już raz przedstawiły. Jak podczas konfederacji targowickiej mówiono o wojnie dwóch Potockich między sobą, to jest Ignacego Potockiego, będącego naówczas wraz z Kołątajem głównym motorem konstytucji 3. maja przeciw Szczęsnemu. autorowi owej dla kraju zgubnej konfederacji — tak dziś delegacja sejmu naszego w Radzie państwa ulega dwom przeciwległym prądom, z których jednym kieruje p. minister Alfred hr. Potocki, drugim Adam hr. Potocki. Walkę tę, dotąd tylko w ukryciu prowadzoną, wyjawiła nam „Debatte", która z delegacją naszą zostaje w nader blizkich stosunkach i zna zapewne wszystkie jej dla nas krajowców niedocieczone tajniki.

Owoż z doniesień tych dowiadujemy się, jakoby Adam Potocki wraz z swoimi zwolennikami był najzaciętszym przeciwnikiem hr. Potockiego, ministra, a to głównie z tej przyczyny, ponieważ ostatni głosował przeciw konkordatowi. „Debatte" w swej rączości posuwa się tak dalece, że podejrzywa p. Adama Potockiego o sympatje dla Moskwy i t. d. i zaprzecza mu jakiegokolwiek mandatu do objawienia myśli kraju w tej sprawie, gdyż dla kraju jako prowincji polskiej, jako przedstawicielki wolności i postępu, sojusz z zwolennikami ciemnoty i reakcji jest zgubnym.

Nie idzie nam na tem miejscu o obronę któregokolwiek z pp. Potockich, bo gdyby od nas zależało, to niezawodnie nie wybralibyśmy ani p. Adama na członka Rady ani p. Alfreda nie forytowalibyśmy na ministra; lecz jak rzeczy obecnie stoją, to wykazujemy jedynie, że możnowładztwo nasze, nie nauczywszy się niczego, ciągle stoi na tem samem stanowisku, jak za czasów swego wszechwładztwa w wieku 17. i 18., gdzie wszystkiem zajmywali się panowie, dbając jednak mniej o dobro Rzeczypospolitej, aniżeli o swoje widzimisię.

Wychodząc przeto ze stanowiska istotnej korzyści kraju, musimy wręcz się oświadczyć przeciw wywieszaniu jakichkolwiek firm przez naszą delegację — która i tak już dość popełniła błędów. W sprawie zaś bieżącej postępowanie p. ministra było zgodnem z zapatrywaniem oświeconej większości kraju; podczas gdy p. Adam bronił dążności, po których się Polska nigdy niczego nie spodziewała i spodziewać nie może.

Stronnictwo Nihilistów.

Było to 16. kwietnia 1866 r. Car Aleksander poszedł był na przechadzkę do ogrodu. Gdy wracając wsiadał do powozu, przecisnął się przez tłumy, który go zewsząd otaczały, jakiś nieznajomy i wymierzył pistolet na cara, ale w tej samej chwili młody człowiek, tuż obok niego stojący, odtrąceniem ręki strzelającego nadał wystrzałowi inny kierunek; kula wyleciała w powietrze i nikogo nie uszkodziła. Był to zamach Karakazowa, który całą Moskwę wprawił w pewien rodzaj gorączki i do głębi przeraził osobliwie ciemne masy. Nie był to bowiem Polak, jak zrazu mniemano, lecz Moskal, który się dopuścił tej strasznej w oczach ludu moskiewskiego zbrodni. Sam car nawet przyjmując deputację senatu, nie mógł się powstrzymać od powiedzenia: „Najsmutniejszem jest to, że zbrodniarzem jest Moskal."

Dymitr Karakazów, który liczył wówczas zaledwie lat 24, był synem właściciela małej posiadłości ziemskiej w gubernii saratowskiej. Nauki pobierał w gimnazjum penzeńskiem, później w uniwersytecie kazańskim, a następnie moskiewskim, zkąd nie mogąc zapłacić wpisowego, został wykluczony. Był to człowiek nadzwyczaj energiczny. Po nieudaniu się zamachu, gdy otaczająca go ludność rzuciła się nań z wściekłością, zawołał: „Czego odemnie chcecie? Poświęciłem się za was; chciałem się pomścić na tym, który was zawodził i oszukiwał." Samemu carowi, gdy gdy go zapytał o powód jego czynu, oświadczył z zadziwiającym spokojem: „Ponieważ oszukiwałeś pan lud pozorną wolnością i nie dałeś mu ziemi." — W więzieniu zachował on ten sam spokój, pełen godności i stanowczo oświadczył swoim inkwizytorom, że niczego nie zezna, chociaż wiedziano, że był on członkiem tajnych związków, zwolennikiem zasad nihilistów. W obec tego zamach z 16. kwietnia ma zupełnie inne znaczenie. Jest on zapowiedzią zbliżającej się burzy, dowodem szerzenia się burzy, dowodem szerzenia się tajnych towarzystw, które zwolna podkopują potęgę caratu.

Któż są ci nihiliści moskiewscy? Schedo Ferroti, najzac iętszy przeciwnik Katkowa na polu publicystyki, starał się napisać historję tego stronnictwa, jego zawiązania się i wyświecić jego zasady, i wydał książkę nader zajmującą. Komisja śledcza, ustanowiona po zamachu, usiłowała wykryć jego organizację i rozgałęzienie; najlepiej zaś uchwycił pojedyńcze charaktery Turgieniew i odmaskował je w swoich powieściach z niepospolitym talentem. — Nihilizm jest właściwie rodzajem filozofji, odpowiadającej rozwojowi społeczeństwa moskiewskiego a sprowadzonej długoletniem zepsuciem obyczajów i pomięszaniem wyobrażeń. Jest on wyrazem radykalizmu, który przez długi czas do głębi nurtuje naród moskiewski. Zasady bowiem nihilizmu szerzą się w Moskwie od lat kilkudziesięciu. Istniał on już za panowania cara Mikołaja, ale dopiero po wstąpieniu na tron Aleksandra IIgo otwarciej począł się szerzyć. Objawiał on się najprzód w tak zwanej literaturze rękopisów, w której wszyscy brali udział, którzy nieco przynajmniej mieli ducha krytycznego.

Wtedy nie nazywał on się jeszcze nihilizmem. Odtąd rozszerzył się wszędzie, a najwięcej znalazł zwolenników po uniwersytetach, wielkich miastach i u tych, którzy z ślepej nienawiści ku dzisiejszym stosunkom rzucili się w objęcia nieznanej przyszłości.

Cała młodzież moskiewska jest przejętą zasadami nihilizmu, choćby tylko na czas krótki, z kaprysu, a kobiety nie mniej gorącemi są jego zwolenniczkami, odznaczają się one nawet osobnym ubiorem. Noszą spodnice krótkie, okrągłe kapelusze i niebieskie okulary; nigdy zaś nie ubierają się w krynoliny.

Jednym z pierwszych nihilistów był Czerniszewski, który przed kilkoma laty skazany został do kopalń sybirskich. Napisał on romans p. t. „Co należy uczynić?", który stał się ewanielją demokracji moskiewskiej, a w którym podaje rady, w jaki sposób możnaby zasady nihilizmu urzeczywistnić w życiu praktycznem.

Sprawa krakowska.

Żadna z spraw zasaduiczych, dążących do zupełnego przeobrażenia tak monarchji jakoteż i pojedyńczych krajów koronnych, nie wywołała była tak zaciętej walki w dziennikarstwie krajowem, jak uchwała Rady miasta Krakowa, domagająca się ekspozytury politycznej dla zachodnich obwodów. Zmiany w konstytucji, wyłom w konkordacie, przeszły prawie spokojnie — tylko sprawa krakowska, sprawa czysto wewnętrzna, podniesioną została do najwyższej wagi, którą każdy chcąc niechcąc zajmywać się musi, jakby od jej załatwienia zależał los ojczyzny, los kraju, los każdej jednostki. Tymczasem sprawa ta jest sama przez się dość drobną, a co najważniejsza, domową, którą bez krzyku i bez hałasu załatwić można, po obopólnem wyrozumieniu, nie drażniąc mieszkańców zachodniej części.

Kraków przez usta swych Radnych domaga się ekspozytury namiestniczej dla załatwienia spraw, że tak rzekniemy: lokalnych. I cóż w tem zdrożnego? Każde miasto, każda mieścina nawet dąży, by była siedzibą władz, a to w tym celu, by te władze mogły z większą dla mieszkańców dogodnością bronić interesów w określonym zakresie działania. Mieszkańcom Krakowa zależy na tem, by, jeźli rozumowanio przykładami oświecić chcemy, w drobnych sprawach, n. p. przy uzyskaniu zezwolenia na koncesjonowaną gałęź rękodzieła lub przemysłu, przy zażaleniach na orzeczenia urzędu, wzbraniające wydanie paszportów lub udzielenie pozwolenia noszenia broni, przy zatwierdzeniach statutów stowarzyszeń możliwych i przy innych sprawach podobnych — nie potrzebowali się odnosić do Lwowa, lecz by w miejscu mieli władzę, któraby o tem orzekała. Do stawienia takich żądań jest i Kraków tem bardziej uprawniony, ileże jest miastem handlowem, na granicy leżącem, które to miasto skupia w sobie wszystkie prawie interesa zachodu, przez co władze oddalenie drugiej instancji tak znaczne, gdyż 45 mil wynoszące, dogodnem wcale być nie może. Mieszkańce Krakowa nie żądają tego ani dla swych kamienic, ani dla handlów korzennych, ani dla cór swych — gdyż wiadomo powszechnie, że miasto z kilku urzędników prawie żadnej korzyści mieć nie może — ale Kraków żąda tego dla dogodności mieszkańców całej okolicy a raczej dawnego obwodu, do którego Tarnów nawet nie należał. W tem żądaniu trudno zaistę dopatrzyć zdrady.

Rząd tak w 1848, jak 1863 r., stawiał ekspozytury z ograniczonym zakresem działania; rząd mianował naczelnikiem powiatowym w Krakowie radcę dworu, wyszczególniając tym sposobem niejako Kraków i przyznając, że Kraków ma ważniejsze interesa, jak inne miasta powiatowe, — a przecież nikomu podówczas na myśl nie przyszło, że ekspozytury rządowe, że mianowanie radcy dworu naczelnikiem powiatowym, dążą do separatyzmu. Jedności i łączność kraju polega na sejmie jednym, na jednym namiestniku; — skoro więc reprezentanci zachodnich obwodów na wspólne przybywają obrady do Lwowa, skoro we Lwowie jest siedziba namiestnika, więc też o rozdwojeniu kraju mowy być nie może.

Przedstawiwszy sprawę krakowską w należytem świetle, pozostawiamy obszerniejsze uzasadnienie tejże „Czasowi", który zapewne niemieszka objaśnić należycie doniosłość sprawy, która tyle narobiła krzyków. Ku końcu podajemy wyjątki z obrony dr. Weigla, w przedwczorajszym numerze „Czasu" zamieszczonej, opuściwszy jaskrawsze ustępy, a to w celu nierozbudzania namiętności i tak rozdrażnionych. Wyjątki te są niejako ciągiem dalszym powyższego wywodu naszego.

„Wykrzywił zupełnie korespondent znaczenie słów moich, kiedy twierdzi, żem się wyparł stanowiska politycznego i jakobym wezwały Radę, aby z samolubnych pobudek szła za materjalnym interesem miasta.

Polskość i prawa Krakowa dobrze pojęte, powodują właśnie miastem, że nie pozwala po-

Nihiliści, nienawidząc despotyzmu, nie uznają żadnych powag i chcą obalić religję, własność, małżeństwo, rodzinę, sztukę, filozofję. Swojem rozszerzeniem się stali oni się groźną potęgą, a jeszcze bardziej tem, że właśnie idea nihilizmu odpowiada duchowi ludu moskiewskiego, z którego wzięła swój początek. Słowa „liberalizm“ i „zachowawczość“ służą najczęściej tylko za pokrywkę innych usiłowań. Marzeniem ludu jest walka z szlachtą i zniesienie wszelkich różnic stanów.

W tem właśnie leży potęga nihilistów a zarazem w niczem nieokreślonej wierze w wielką przyszłość Moskwy, którą przyjęci są wszyscy Moskale.

Inny powód szybkiego rozszerzenia się nihilizmu leży w rozwoju historji Moskwy podczas lat ostatnich i w polityce, której się trzymał rząd moskiewski w sprawie polskiej. Straszna walka z Polską, dążąca do zupełnego wytępienia żywiołu polskiego, nie mało się przyczyniła do utwierdzenia w umysłach tych zasad. Rząd widział się zmuszonym, przyjąć usługi radykalistów, a nie mogąc się oprzeć na stronnictwie zachowawczem, wezwał do pomocy żywioły rewolucyjne. Nihiliści nie wahali się wstąpić w służbę rządową, aby módz plany swe urzeczywistniać w Polsce a następnie nawet w samej Moskwie. W ten sposób udało im się wziąć w swoje ręce całą administracyę prowincyj polskich, a działając w myśl wzburzonych namiętności i nienawiści, tem łatwiej rozszerzali swoje zasady w sferach urzędowych.

Dopóki rząd używał nihilistów jako broni przeciw Polsce, dopóty utrzymywano z nimi jak najlepsze stosunki, ale po zamachu Karakazowa ujrzał on przepaść, którą sam sobie w znacznej części wykopał; Katkow jeden z pierwszych uderzył na trwogę i starał się zwalić winę na dzienniki zagraniczne i ich kierowników Gołowina i Wałujewa, przeciw którym zwróciła się teraz nienawiść stronnictwa ultramoskiewskiego.

Korespondencje.

Stambuł d. 30. marca. 1868.

(W.) Dyplomacya nasza płodna zawsze w różnego rodzaju najdziwaczniejsze pomysły, nie ustaje nigdy w swych pokątnych działaniach, a krążąc po manowcach, zakrytych przed wzrokiem ogółu śmiertelników, najczęściej kosztem dobrej sławy imienia polskiego, własne swe osobiste załatwia interesa.

Ta tajemniczość, to okrywanie się płaszczykiem patrjotyzmu i szkody, jakie ztąd dla ogółu wynikają, wkładają obowiązek na każdego dobrego Polaka wglądania w czyny szukające dla siebie poparcia w polskości, a mogące w chwili obecnej, kiedy na nas zwrócone jest baczne oko równie przyjaciół jak nieprzyjaciół naszych, wywierać więcej jak kiedykolwiek wpływu na interes ogólny.

Znany dobrze całemu światu rozpaczliwy stan finansów tureckich zmusza często rząd tutejszy do szukania po wszystkich zakątkach kapitałów, i wypożyczania ich na taką stopę procentową, o jakiej żaden z rządów europejskich nawet słyszećby nie chciał. Łatwo zrozumieć, iż podobny stan jest źródłem błogosławionem dla spekulantów drugorzędnych, którzy w takich razach nie szczędzą fortelów i zabiegów, aby swe kapitały w najkorzystniejszy umieścić sposób. Były już i takie pożyczki, które wydarły od rządu tureckiego po 30% procentu. Otóż niektórzy z naszych dyplomatów wpadli na pomysł fałszywego użycia imienia polskiego dla kapitałów, mających figurować w przyszłej tureckiej pożyczce, a przez stawienie łagodniejszych do stopy procentowej warunków zapewnienia sobie na przyszłość wpływu i możności działania w własnych widokach.

W skutek tak obmyślanych kombinacyj, zjawił się w Stambule p. Zamojski i zaproponował rządowi tureckiemu wypożyczenie miljona dwóch kroćstutysięcy lir (lira równa się 23 fr.) na lat 5 po 17 procentu tylko i to wraz z kosztami i komisowem. Naturalnie, iż ratować przyjaciół, zarabiając wcale przyzwoicie na tym miłosiernym uczynku, jest rzeczą nadzwyczaj dogodną i należy do najpierwszych zasad dzisiejszego wszechkupczącego świata. Zapytujemy jednak, w jakim to wszystko ze sprawą polską zostaje związku? Co znaczy rozgłoszenie naprzód po całej Europie, iż kapitały wypożyczyć się mające należą do Polaków, a następnie niby zaprzeczenie tej pogłosce w urzędowej tutejszej „La Turquie“ z d. 27. lutego, która oświadcza: „Kapitały, które p. Zamojski ofiarował, należą do Anglików i Francuzów, lecz wcale nie do Polaków, jak to chciano dać do zrozumienia.“

Zaprzeczenie polskości kapitałom przez p. Z. ofiarowanym powtórzyły wedle „La Turquie“ i inne tutejsze dzienniki, nie przeszkodzi to przecież moskiewskim deklamacjom o polskich konszachtach na Wschodzie.

Staraliśmy się przedstawić całą tę sprawę pożyczkową w świetle o ile możności łagodzącem, zaprzeczyć jednak nie możemy, iż wywołała ona tutaj w ogóle a szczególniej między Turkami najnieprzychylniejsze wrażenie, i że w danym razie w miejsce korzyści, szkodę jedynie przynieść nam może.

Co do nas, wdzięczni jesteśmy dziennikom, które zaprzeczyły polskiemu pochodzeniu kapitałów przez p. Z. ofiarowanych, bolesną bowiem byłoby rzeczą, aby pozostał na nas nieodparty zarzut, iż przed niedawnym jeszcze czasem byliśmy zmuszeni wyciągać rękę do obcych, aby podtrzymywać własne powstanie, kiedy tymczasem miljony dla obcych znaleźć u siebie potrafimy — zwłaszcza, że chwila obecna podobną jest do chwil przedpowstańczych, że przyjść mogą okoliczności, w których wszelkie zasoby na obronę własnej ojczyzny poświęcić będziemy obowiązani.

Przechodząc do wypadków bieżących, podajemy najciekawszą nowinę, iż Turcja na serjo przystępuje do uformowania wojska chrześcijańskiego w liczbie 8,000, nad którem prawdopodobnie obejmie komendę Polak — jenerał.

Drugim ważnym faktem jest ogłoszone w wczorajszej „La Turquie“ utworzenie Rady stanu, dla przeprowadzenia reform. Nadto pierwszy raz w Turcji został mianowany ministrem chrześcijanin. Nie możemy jednak pojąć, dlaczego odwołują z Tesalji do Rady stanu takich ludzi jak Midath-Pasza i Edhem-Pasza. Wygląda to zupełnie tak samo, jakby chciano Moskwie i Grecji usunąć najtrudniejsze dwie zawady do rozszerzenia powstania na półwyspie Bałkańskim.

W końcu wspomnimy o wiadomości, którą tu za zupełnie wiarogodną uważają, a wedle której Moskwa w przewidzeniu wojny zawarła przymierze z Persją, i ta ostatnia do wystąpienia zbrojnego przeciw Turcji już się podobno przygotowuje.

Wiadomości polityczne.

Austrja i Węgry. Mimo tego, że nowa era, jak ją nazywają, od 4 blizko miesięcy zawitała, zmiana centralistycznego systemu bardzo mało daje się czuć, gdyż parlamentarny rząd zaprowadzono wprawdzie w zasadzie, podczas gdy w rzeczywistości dzieje się wszystko wedle starych praktyk. Dotąd ani sądy, ani administracja, ani policja nie zmieniły w czemkolwiek swego postępowania, nawykłe do czasów absolutyzmu. Trudno żądać, aby jedni i ci sami ludzie, którzy od 20 lat szli trybem bezwzględnej władzy, obecnie chcieli się zastosować do nowych wyobrażeń i wymogów. Dlatego też i nasz kraj wcale nie czuje zmiany, która przecież w moc nowych ustaw przejść winna w krew wykonujących je urzędników.

P. minister Giskra ponownie powoływał przewodniczącego Towarzystwu robotników w Wiedniu, aby stowarzyszenie nie zajmywało się politycznemi rozprawami, gdyż inaczej będzie rozwiązane.

Chorwaci, przychylni połączeniu z Węgrami, w nowym programie żądają dla spraw swych osobnego ministra w łonie gabinetu węgierskiego, którenby odpowiedzialnym był sejmowi chorwackiemu, a który nie miałby nic do czynienia w sprawach wspólnych, lecz jedynie w przedmiotach Chorwację dotyczących.

Rozwiązanie demokratycznego klubu w Peszcie przypisują przeważnie wysłaniu adresu do Koszuta, w którym klub wyraża, że przeciw niemu wystąpiły dwa zamachy, jeden ze strony jen. Percla, drugi ze strony władzy, która go zmusza do rozwiązania, co jednak nie wstrzymuje dania świadectwa, że zwolennicy wzniosłej zasady demokratycznej jeszcze i teraz w Koszucie widzą jedynego, uprawnionego kierownika sprawy narodowej. Percel zaszedł w swej opozycji przeciw Koszutowi nieco za daleko, tak że na wniosek Klapki komitet stowarzyszenia honwedów uchwalił wezwać jenerała Percla do złożenia prezydentury. Nawet i nieprzyjaciele polityczni Koszuta nie zgadzają się na zohydzenie Koszuta, jakiego tenże doznał w przemówieniach Percla, który równocześnie siebie podnosił pod niebiosa, co jeszcze mniejszego doznało uznania.

Jak konsekwentnie Węgrzy idą do celu, o tem przekonywa nas solidarne postępowanie wszystkich stronnictw w sprawie obrony krajowej; — prócz tego donoszą, że do fabryki wagonów dla kolei, którą urządził Klapka w Peszcie, przyłączona będzie fabryka karabinów.

Francja. „Journal des Debats“ umieszcza w jednym z swych ostatnich numerów artykuł, który wykazuje bezzasadność wieści w tak wysokim stopniu niepokojących giełdę paryzką. Artykuł ten napisany został pod wpływem rządu francuzkiego i posła pruskiego. Przedstawia on zachowanie się gabinetów tuileryjskiego i berlińskiego jako nader pokojowe. Tylko jedna Austrja zakłóca pokój swojemi propozycjami przymierza, czemu przeszkadzać usiłuje rząd pruski. Zabiegi gabinetu wiedeńskiego pozostaną jednakże bezskuteczne, gdyż Francja chce sobie zachować wolność działania i w obce sprawy mięszać się nie myśli.

---

niżać się do rzędu miast powiatowych, li tylko, by dogodzić zachciankom kilku stronników Lwowa; polskość ta wymaga, aby szanowano gród, będący najczystszym i nieskalanym jej wyobrazicielem; polskość ta nadaje nam prawo do żądania, aby nas nie ubezwładniano, bo ze zniszczeniem ruchu, martwieje i obumiera życie w mieście naszem; polskość ta nakazuje się korzyć raczej Lwowu przed stopami Wawelu; a jak Turek do utwierdzenia się w Koranie ciągnie do Mekki, na grób proroka, tak winniby ci, co bluźnią gród nasz i mieszkańców jego, co pałają ciemną nienawiścią i antagonizmem ku niemu, z pobudek egoistycznych, a zasłaniają obłudne lica wygodną maską potrzeby politycznej, u stóp właśnie Wawelu uczyć się poczucia polskiego, nie zaś żądać po nas oczyszczenia się niejako w Pełtwi jakby w Jordanie, z grzechu samolubstwa (?), który w nas wmówić pragniecie.... Wiecie zaś i czujecie to dobrze, że Kraków sprawiedliwych tylko żądań broni; a sprawiedliwość ta drażni was i do wściekłości pobudza, bo innej broni nie macie nad jad i truciznę, ciskaną w oczy poważnej braci, dla upięknienia ukrytych celów własnych.

Wiedziałem zbyt dobrze, że nie bronię popularnego wniosku; miałem odwagi cywilnej tyle bronienia i niewdzięcznej sprawy; broniłem ją zaś z przekonania i to ze mną umrze: iż mi nie wolno patrzeć obojętnie na upadek Krakowa. Takie miasto jak Kraków — powiedział słusznie w innem znaczeniu Dr. Rydzowski — jest tylko jedno! zaiste, przyświadczam mu, ale z ironją; bo jeden tylko Kraków pozwala obdzierać się ze wszystkiego, jeden tylko Kraków pozwala kalać mieszkańców swoich, jeden tylko Kraków patrzy na wszystko z założonemi rękami, kiedy się każdy powiat o zborny punkt ruchu przy organizacji kraju odezwać miał prawo. Dlaczegoż tamtych nie przezwaliście Targowiczanami, co podawali petycje o to, aby im zostawiono powiat, w wypadkach, gdzie sejm innego był zdania. Dlaczego tylko na nas ciskacie kamieniem, dlaczego tylko Kraków ma znosić skrępowany klęskę po klęsce i pocisk po pocisku! Nie brońcie go, jeżeli inne jest przekonanie wasze,—nie narzucam wam mego; ale żądam tyle wolności zdania, jeżeli wolność milujecie, aby i mnie było wolno powiedzieć co czuję; a mówiłem to na Radzie miejskiej stanowczo, ale z umiarkowaniem.

Nie wykluczało to bynajmniej rzeczy, samo przez się zrozumiałej, że minister konstytucyjny zapyta o to sejm krajowy, zapyta J. E. Namiestnika jak i o ile atrybucje delegata namiestnikowskiego w Krakowie bez ujmy dla politycznej kraju niepodzielności rozszerzone być mogą; lubo słusznie twierdziłem, że rozszerzenie władzy delegacyjnej w Krakowie od egzekutywy, przeto od ministra, a nie od władzy ustawodawczej czyli sejmu ostatecznie zależy. Czy stawiał kto z nas żądania, aby miastu przywrócić prokuratorję skarbową, dyrekcję finansową i t. p. a z nią jaki taki podział kraju? Żądaliśmy jedynie władzy 2giej instancji dla najbliższych powiatów w osobie delegata namiestnikowskiego. Tyle, a nic więcej! Dlaczego więc oszukujecie opinję publiczną? wrzeszcząc w niebogłosy, że podzielności żądamy, kiedy widzicie jak uczciwe i wyraźne jest żądanie wniosku Zieleniewskiego. Jeżeli zaś my nie mamy prawa dowodzić, że Chrzanów, Krzeszowice, Jaworzno z jednej strony, a Wieliczka, Mogilany, Kalwarja, Biała i t. d. z drugiej strony łacniej do Krakowa niż do Lwowa odnosić się mogą—czyli jak powiadacie, że nie mamy upoważnienia od tych to miast lub miasteczek do wciągania ich w sieć Krakowa, zkąd wy macie mandat przedstawiać głos wasz podejrzliwy i bratożerczy za głos kraju, za głos opinji publicznej, którą nie jesteście, a którą obałamucacie. Zaiste „verdykt“ na ludzi uczciwych nie zapada na szczęście w „Gazecie tak zwanej Narodowej;“ wy tylko reklamę dla nich stanowić możecie, od której się jednak uroczyście wypraszamy“.

W obozie pod Satory urządzono próby nowych dział kartaczowych zwanych „mitrailleuses“ które z zadziwiającym wypadły skutkiem. Na odległość dwiestu metrów strelano do koni wybrakowanych, które po dwóch sekundach, nietylko wszystkie zostały zabite ale nawet literalnie poszarpane w kawałki.

Moskwa. „Inwalid“ z dnia 8. b. m. ogłasza budżet na r. 1868. Przychód wynosi 425,965,804 rubli sr. „Dochody“, powiada organ rządowy, „powiększyły się o 13½ miljona w skutek podwyższenia akcyzy od spirituałjów i zniesienia odrębności admininistracyjnej królestwa Polskiego.“ O rozchodzie żadnych nie podaje szczegółów a wiadomo jednakże, że niedobór został usunięty tylko przez zawarcie pięcioprocentowej pożyczki angielsko holenderskiej w ilości 12½ miljona; w ten tylko sposób można było przywrócić równowagę w budżecie, o której wspomina dziennik ministerjalny.

Donoszą z Petersburga, że jeneralny gubernator Litwy, jenerał Potapow, który obecnie bawi w stolicy, miał wypracować kilka projektów, których przyjęcie ważne wprowadziłoby zmiany a nawet zupełnie zreorganizowałoby dotychczasowe stosunki na Litwie. Celem ich ma być obalenie dzisiejszego systemu i wprowadzenie polityki pojednawczej.

Włochy. Z Rzymu donoszą, że markiz Gualterio udał się do Stolicy apostolskiej, zawożąc papieżowi list od króla Wiktora Emanuela, dziękujący mu za jego życzenia z powodu zaślubin następcy tronu z księżniczką sabaudzką Margaretą i za jego szczere starania około załatwienia nie rozstrzygniętych dotychczas kwestyj kościelnych. Wiadomość tę prostuje jednakże urzędowa „Correspondence Italienne“ w ten sposób, że p. Gualterio pojechał do Rzymu tylko w celu odwidzenia swej chorej małżonki, a nawet wstrzymał się dotychczas z oddaniem wizyt znakomitościom rzymskim, z któremi dawniej żył w zażyłości. — Twierdzenie to ze względu na stosunki domowe markiza, który z żoną swą od niejakiego czasu nie żyje, nie wiele ma prawdopodobieństwa.

W Rzymie obiega pogłoska, że Garibaldi przez dwie godziny przebrany zwiedzał wnętrze zamku św. Anioła, i że jego komendant został w skutek tego uwięziony. Wieść ta jakkolwiek wydaje się na pierwszy rzut oka bezzasadną, przecież powszechną w Rzymie znajduje wiarę.

Anglja. Podług najświeższych doniesień z Londynu walka stronnictw w sprawie kościoła panującego w Irlandji stanowczego doznała zwrotu. Disraeli przekonany o bezskuteczności swojego oporu, zamierza ustąpić z ministerstwa. Torysi obawiają się bowiem, aby w walce tej opozycja nie użyła środków rewolucyjnych. Torysi nie raz już dawali dowody bezinteresownego umiarkowania; kwestja jest tylko, czy Disraeli, który jak wiadomo jest człowiekiem ogromnej ambicji, rzeczywiście zechce zrzec się swego stanowiska i złożyć swą wysoką godność.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Piąty odczyt na dochód Towarzystwa bratniej pomocy uczniów gimnazjum Franciszka Józefa odbędzie się w sali ratuszowej, dziś o godzinie 5tej. Pan Zygmunt Sawczyński, poseł na sejm krajowy, mieć będzie rzecz o „Szkole a rodzinie; — szkole a zdrowiu.“

* Konie spłoszone. Wczoraj około kręconych słupów spłoszyły się konie p. Uścieńskiego, wywróciły wóz, z którego wypadli p. U. i jego woźnica, a w dalszym biegu ku ulicy Halickiej roztrzaskały wóz; konie zaledwo pojedyńczo pochwycone i do domu odprowadzone zostały.

* Potrójne morderstwo. W Byczkowcach pod Czortkowem stoi przy drodze samotna karczma, zwana „na Chapałówce“, w której od wielu lat mieszkała wdowa Feige Figer z 14letnią córką Malką i 3letnim synem Jeklem. Karczmarka ta uchodziła powszechnie za bardzo biedną i ze wszystkimi żyła zawsze w największej zgodzie.

D. 25. marca b. r. o godz. 4. z rana włościanie z Byczkowiec postrzegli, że karczma się pali. Gdy się zbiegli na ratunek, ujrzeli 2 krowy szynkarki na polu, a drzwi od karczmy otwarte, sądzili więc, że cała rodzina ratowała się ucieczką. Po chwili jednak kilku ludzi weszło do izby całkiem napełnionej dymem i tu ujrzeli matkę i oboje dzieci zamordowane, z roztrzaskanemi czaszkami. Matka leżała w łóżku tylko w koszuli, a córka mająca na sobie buty, koszulę i kaftanik i syn tylko w koszuli, leżeli na ziemi przy łóżku. Postrzeżono także siekierę skrwawioną. Z rzeczy o ile sądzić można nic nie brakowało. Utrzymują, że morderstwo to zostało popełnione przez zemstę, chociaż nikt nie słyszał, aby ta żydówka miała gdzie jakiego nieprzyjaciela.

* Pogrzeb jenerała Haukiego w Warszawie. Niedawno zmarły w Warszawie jenerał Hauke liczył się do rzędu tych ludzi, którzy swoją prawością charakteru jednali sobie ogólny w kraju szacunek i poważanie, a pomimo że spowinowacony był z rodziną carską, pozostał do zgonu prawym Polakiem. Syn jego odziedziczył po ojcu jego przymioty i wstąpiwszy w szeregi powstańców zginął w walce o niepodległość ojczyzny. Brataniec zaś, który najdłużej ze swym oddziałem utrzymywał się w Sandomierskiem, znajduje się obecnie na wygnaniu. — Ś. p. Hauke był prezesem dyrekcji teatrów warszawskich i zarządzał carskiemi pałacami i księztwem Łowickiem. Najwymowniejszym dowodem jego prawości i uczciwości jest to, że podczas gdy inni administratorowie księztwa Łowickiego dorobili się majątku, jenerał Hauke pozostawił po śmierci swej zaledwo kilka rubli, tak dalece, iż aby go przyzwoicie pochować, musiano zażądać funduszów z Petersburga. Co się tyczy pozostałych sześcioro dzieci, to pewno jego krewna carowa mieć o nich będzie staranie. Powodem śmierci jenerała było gwałtowne wzruszenie umysłu; przed kilku dniami zażądał jenerał Hauke od dyrektora komisji spraw wewnętrznych, tajnego radcy Braunszweiga, subwencji dla teatrów i przy tej sposobności spotkały go gwałtowne a niezasłużone wyrzuty. Powróciwszy do domu, popadł Hauke w febryczną gorączkę, z której wywiązał się tyfus, a wszelka pomoc lekarska była bezskuteczna. — Pogrzeb jenerała odbył się z taką świetnością i przy tak licznym spółudziale mieszkańców Warszawy, iż podobnego nie pamiętają od czasu pogrzebu arcybiskupa Fiałkowskiego w r. 1861. Trumnę niesiono na barkach aż do cmentarza na Powązkach, a przyozdobioną ona była w wieńce i kamelje. Ogromne tłumy ludu towarzyszyły orszakowi pogrzebowemu. Warszawa objawiła zmarłemu całe spółczucie, które sobie zjednał swoją dobrocią serca, uprzejmością a zwłaszcza poczciwością.

* Z Rzymu donoszą, że ksiądz Artur Wołyński od lat kilku tamże zamieszkały, doskonale obeznany z miejscowemi stosunkami, porozumiawszy się z kilku miejscowymi prawnikami, założył ekspedyturę polską, która będzie załatwiała nadal wszelkie interesa religijne lub związek z kurją rzymską mające tak duchowieństwa polskiego jako i kraju całego. Dowiadujemy się, że ekspedytura polska rozpoczęła swe prace z d. 1. b, m. Jeżeli instytucja ta utrzymać się zdoła, co od udziału kraju zawisło, niemałe korzyści przyniesie. Udawać się należy wprost do ks. Artura Wołyńskiego, *Via del Quirinale, n. 75.*

* Teatr. Dziś w teatrze polskim po pierwszy raz: komedja oryginalnie napisana przez Fredrę syna pod n. „Posażna jedynaczka“. Przed tem odegraną będzie komedja Korzeniowskiego „Konkurent i mąż“.

* Stenografja. Dyrekcja Towarzystwa stenografów polskich i ruskich pospiesza niniejszem zawiadomić że z powodu świąt Wielkanocnych przerwane wykłady nauki stenografji i kalotachygrafji rozpoczynają się napowrót z dniem 21. kwietnia t. j. we wtorek, jak zwyczajnie w sali III. „Domu narodnego“, o godzinie 6—7 wieczorem.

Wykłady rozpocznie we wtorek p. Felicjan Jackowski ostatnim działem nauki stenografji polskiej“, po którym bezpośrednio nastąpi wykład stenografji niemieckiej.

Zapowiedziana „Nauka stenografji polskiej, wypracowana na podstawie praktycznych doświadczeń przez p. F. J. Jackowskiego, a zbadana przez Wydział praktycznych stenografów, której druk już się rozpoczął, z powodu nieprzewidzianych trudności technicznych w drukowaniu, będzie dopiero w połowie maja r. b. P. T. przedpłacicielom niezawodnie doręczoną. Na dzieło to prenumerować można jeszcze zawsze po 3 złr. za egzemplarz, u dyrekcji Towarzystwa, ulica Kapitulna l. 18, lub w księgarni p. Karola Wilda i ajencji „Czasu“ we Lwowie.

Z Pokucia 10. Kwietnia 1868.

Ze wszech stron dochodzą nas wieści o ubóstwie włościan, a ubóstwo włościan naszej okolicy jest zatrwożające — niedostatek we wszystkiem grozi zupełnym ich upadkiem.

Z powodu kilkuletnich nieurodzajów potracili ziemię, bydło i wszelkie mienie, oddając to wszystko w ręce starozakonnych za lichwę, do czego najwięcej przyczyniła się procedura sądowa w naszym kraju — resztę pozostałości obecnie oddawać muszą na uiszczanie bezwględnie egzekwowanych kilkuletnich zaległości podatkowych i pożyczki głodowej.

Nadto wiosna spózniona, zapasów nasienia nie mają, u rolników brak bydła roboczego — a brak pieniędzy uniemożebnia im uprawę ziemi na wiosnę — pod zimę mało co zasiano — pola leżą nieuprawne, a ztąd nastąpi jeszcze większy niedostatek, brak chleba i znowu głód!

Z radością więc przyjęliśmy wiadomość o zakładzie kredytowym włościańskim, a gminy powiatu naszego tylko gdzieś na targach w mieście o nim dowiadujące się przypadkiem, pomimo obałamucenia przez starozakonnych, własne zyski z niedostatku biednych ciągnących, i pomimo zarzutów autora „Uwag nad zakładem kredytowym włościańskim“, tłumnie do miasta garną się w celu przystąpienia do banku i błagają o przyspieszenie udzielania pożyczek, ażeby, jak powiadają,' choć te małe resztki ojcowizny z rąk żydowskich uratować.

Zgromadzenie robotników pod gołem niebem.

W Neustadt pod Wiedniem zebrało się w pierwszy dzień świąt około 7000 robotników, którzy pierwsi w Austrji odbyli publiczny meeting. Miejscem zbornem był obszerny dziedziniec w fabryce cukrowej; na przystrojonej trybunie, zajęli miejsca przełożony stowarzyszenia robotników w Neustadt, wysłannik z urzędu i dziennikarze. Przełożony powitał imieniem stowarzyszenia miejscowego obcych robotników, i wykazał potrzebę zjednoczenia wszystkich robotników, następnie zawezwał dwóch protokolistów i wybrano prezydującego. Pierwszym przedmiotem rozprawy było pytanie: co jest dla robotników korzystniejszem, czy *pomoc własna* czy *pomoc państwa*.

Jeden z wiedeńskich mowców oświadczył, że robotnicy nie mogą obecnie żadnej żądać pomocy od Austrji, *która w finansową popadła ruinę.* Aby osięgnąć polepszenie społecznego i materjalnego położenia robotników, należy przedewszystkiem oddziaływać środkami legalnemi, na osiągnienie powszechnej i nieograniczonej ustawy wyborczej. Inny mowca twierdzi, iż nie pojmuje pomocy państwowej bez własnej pomocy. Zasada towarzyskiej pomocy była dotychczas ze skutkiem przeprowadzana. Proponuje, aby zasady towarzyskiej pomocy własnej i demokracji społecznej zespolić, i aby następnie przywrócić jednośé robotników. Mowca *Ertl* wyświeca, że pomoc państwowa już teraz bywa zastosowywaną. I tak udała się niedawno deputacja robotników do ministra, a ten wyjednał, że kolej północna płaci robotnikom, zamiast co pół miesiąca, teraz co tydzień — i to jest pomoc państwowa... (brawo), a gdy udacie się z prośbą do Rady państwa, a ta waszej prośbie zadość uczyni,... nie jest że to pomoc państwowa?... Pomoc zaś własna jest rzeczą prywatną.—*Hartung* zwraca na to uwagę, że zwolennicy pomocy własnej dawniej o stanowisku demokracji społecznej nic wiedzieć nie chcieli, dopiero w ostatnich czasach, w skutek ogólnego nacisku, oświadczyli się za powszechną ustawą wyborczą.

Na wniosek Eichingera postanowiono podać prośbę do Rady państwa, aby takowa przy obradach, dotyczących układów cłowych z Prusami, uwzględniła nie tylko stosunki handlowo-polityczne, ale także materjalne położenie robotników; szczególnie ma być w prośbie położony nacisk na zniżenie ceny przewozowej na kolejach tudzież ceny węgli, a to aby przemysł austrjacki mógł wytrzymać konkurencję z zagranicą.

Co się tyczy sprawy narodowości, na wniosek Grossa postanowiono, iż sprawa narodowości, która dzielić ma robotników wedle krajów i języka, nie łączy się wcale z ideą stanu wyrobniczego i dlatego musi być usuniętą, Robotnicy nie znają żadnej różnicy ani wyznania ani mowy i połączonemi siłami dążą tylko do jednego celu. Równe prawo dla wszystkich.

W końcu wniesiono założenie stowarzyszenia austrjackich robotników jako zawiązek europejskiego stowarzyszenia, a następnie po ukończeniu trzechgodzinnych rozpraw, wzniesiono okrzyk na pomyślność robotników i rozjechali się wszyscy. Gdy kilku oficerów zażądało wstępu na zgromadzenie, oświadczono im, że wedle prawa obecność zbrojnych przy takich zgromadzeniach nie jest dozwolona, poczem oficerowie natychmiast się oddalili.

Depesze telegraficzne.

Praga 15. kwietnia. Wczoraj uchwaliło kilka Rad powiatowych założenie protestów przeciw przedłożeniom finansowym. Rada powiatowa w Melniku uchwaliła podać petycję do Wydziału krajowego, by założono protest nie tylko przeciw podatkowi majątkowemu, lecz oraz i przeciw sprzedaży dóbr korony czeskiej.

Hamburg, 14. kwietnia. Wiadomości z Kopenhagi donoszą: Mimo przychylnych zapewnień rządu pruskiego ofiaruje tenże jako największe ustępstwo dla Danji ustąpienie aż po linję północną Apenrade i Lygurkloster. Danja żądała znaczniejszych ustępstw i dlatego poufne rokowania uważane są jako zupełnie zerwane.

Paryż, 14. kwietnia. Jedna z lóż wolnomularskich rozwiązaną została w skutek knowań rewolucyjnych.

Księżna Klotylda odjeżdża dziś do Florencji.

„Patrie“ donosi: Cesarz obiecał deputacji z Havru, że zamierza odwiedzić tamtejszą wystawę. Cesarzewicz odjechał do Cherbourga. Krążą pogłoski, że król belgijski przybędzie do Paryża.

Londyn, 14. kwietnia. Książe Walji wraz z małżonką odjechał do Irlandji.

Lizbona 13. kwietnia. Przed ministerstwem spraw wewnętrznych tłumy ludu zgromadziwszy się wyprawiły demonstrację; przewódzców uwięziono. Ministerstwo ma żądać zawieszenia Habeas-corpus acte, aby przywrócić porządek w kraju.

Cennik giełdyienięż. i towar. we Lwowie dnia 16. kwietnia 1868.

	Płacą zł.	Płacą kr	Żądają zł.	Żądają kr
Akcje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	203	25	204	—
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	178	50	179	50
„ banku hypot. gal. po 200 złr. . .	—	—	72	—
„ papierni czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w m. k. } bez kuponu	76	—	76	50
„ „ „ „ „ w w. a. } bez kuponu	72	25	72	75
„ „ banku hypot. galic. . } bez kuponu	82	50	83	—
Obligi indemnizacyjnegalic.	64	05	64	55
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866 . .	99	—	99	50
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi .	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „ .	88	—	89	25
„ „ lwowsko-czern. I. „ .	76	75	77	50
„ „ „ II. „ .	—	—	—	—
Dukat holenderski	—	—	—	—
Dukat cesarski	5	55	5	60
Napoleond'or	9	32	9	37
Rubel srebrny rosyjski	1	78	1	81
„ papierowy rosyjski	1	59	1	60
Banknoty polskie za 100 zł. polskich . .	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	73	1	74
Półimperjał rosyjski . . , ...	9	55	9	65
Srebro	115	25	116	25

Drzewo bukowe sąg lasowy 9.50 od maja 1868 do stycznia 1869.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 16. kwietnia.	złr.	kr.
5% Metaliki	56	70
„ z procent. z maja i listopada	57	50
5% Pożyczka narodowa.	62	80
Losy pożyczki z roku 1860	82	—
Akcje banku wiedeńskiego	692	—
„ „ kredytowego	180	70
Londyn 10 funtów szterlingów	116	85
Srebro.	114	65
Dukat pojedynczy	5	58

Gospodarstwo i handel.

— W skutek polecenia namiestnika zwołana została komisja, która wyrobić ma statut, mający na celu uregulowany sposób uzyskania nafty, stosunki własności i koncesje na gruby naftowe. Projekt ten w najkrótszym czasie przedłożony będzie przez namiestnictwo wydziałowi krajowemu, który go przedłoży najbliższemu sejmowi. Komisja powyższa składała się z radcy dwory Vukassovicha, radców namiest. Dzieduszyckiego i Gniewosza, starszego radcy skarbu Balaschica, starszego inżyniera Gintla, Domsa ze Lwowa i p. Łukasiewicza właściciela naftowych przedsiębiorstw.

— Wiedeń 14. kwietnia. Na dzisiejszy targ spędzono 1344 (313 galicyjskich) wołów; sztukę płacono 142—202 złr., za cetnar 28.50—30 złr.

— Dochód kolei lwowsko-czerniowieckiej wynosił od 1. stycznia do 31. marca 1868 445.265 złr. a zatem o 111.500 złr. więcej jak w tym samym czasie zeszłego roku.

Część urzędowa.

JCKMość postanowieniem z d. 9. b. m. nadał prokuratorowi państwa we Lwowie Wincentemu Danek w uznaniu jego znakomitych wiernych i skutecznych usług tytuł i stopień radcy wyższego sądu krajowego.

Przyjechali do Lwowa
z dnia 15. kwietnia.

PP. hr. Dembiński E. z Nienadowa, Fontana W. przeł. pow. z Niska, Łączyński S. z Bajkowic, Domaradzki T. pens. kapitan z Woli Dołhoruckiej.

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński.** Z Drukarni Krajowej **M. F. Poremby.**